

Dobrze tu być

Zamiast wstępniaka: Jaszczur!

Sytuacja jest opanowana. Mogłoby się wydawać, że halucynacje wywołane oparami błota negatywnie wpłyną na węgajcką społeczność teatralną. Mogłoby się wydawać, że kajaki i pontony staną się podstawowymi środkami lokomocji na naszej wiosce, ale! Wyszło słońce, które, po prostu gdzieś zagubiło się pomiędzy Radomiem a Sosnowcem. Tak czy siak – żaden deszcz nie jest w stanie zepsuć naszego teatralnego spotkania. Jest dobrze.

Cały rok czekałem na ten festiwal. Cały rok czekałem na tych wspaniałych ludzi którzy w rytmie bębna krocząc po łące śpiewają o prostocie życia. Cały rok czekałem na ludzi, którzy pomimo ogólnie panującego światowego kryzysu potrafią się szczerze uśmiechać i przytulać. Cały rok czekałem na to, by przyjechać tutaj samochodem i tutaj ten samochód zniszczyć, ale co tam, Pan Rajnold wyklepie.

Pierwszy raz usłyszałem o Węgajtach w telewizji BBC, w programie pt. „Wpadnij do Węgajt, zakochasz się w tym miejscu, zjesz bardzo dobre kanapki, są też spoko dyskusje a ludzie są bardzo pozytywnie zakręce- ni, ponieważ łączy ich miłość do teatru, przyrody, muzyki a nawet do

malowania sobie twarzy i śpiewania: Dziękujeeemy, Heja Ho". Był to pierwszy program w telewizji, który nie kłamał.

Kolejny akapit chciałbym zacząć słowami Marka Kościółka: „Węgajty. W tym miejscu jest tak jakoś, wiesz, po prostu dobrze” a zakończyć chciałbym słowami Marka Grechuty: „Widoki piękne, łąki, lasy, w tej stodole słyszeć hałasy. W jeziorze pobliskim zmoczyłem majty, kocham ja kocham, kocham Węgajty”.

W swoim młodym, naiwnym życiu poznałem wiele osób, które do tematu teatru podchodziły bardzo oficjalnie, instytucjonalnie i materialnie zapominając przy tym, co jest rolą teatru. Jeżeli przyjmijmy, że teatr jest spotkaniem to śmiało możemy stwierdzić, że bierzemy udział w sześciodniowym happeningu, który zamiast laserowych świateł i obrotowej sceny ma świeczki i stodołę. Jest to przepiękny spektakl, pod czas którego zastanawiasz się, kto jest aktorem a kto widzem.

Teatr Węgajty obchodzi swoje trzydzieste piąte urodziny i z tej okazji chciałbym życzyć całej Węgajckiej rodzinie dużo, dużo miłości, szczęścia, spełnienia marzeń, radości i przede wszystkim uśmiechu. „Człowiek z wioski wyjdzie, ale wioska z człowieka nigdy” - w kontekście naszego spotkania jest to powiedzenie, które nabiera zupełnie nowego znaczenia. Z całego serca dziękuję za te kilka dni w roku, pod czas których można po prostu spotkać ludzi, tych dobrych ludzi.